Nr. 216 Kraków, Czwartek 7 Sierpnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za sierpień . . . 1 złr. — ct.
„ sierpień i wrzesień 2 „ — „
Do końca roku . . 5 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie . . . 15 „

Na prowincji:

Za sierpień . . . 1 złr. 35 ct.
„ sierpień i wrzesień 2 „ 70 „
Do końca roku . . 6 „ 70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przybywający Prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się powieści: „Jak w życiu“ **bezpłatnie.**

Jubileusz Apuchtina w świetle „Czerwonej Rusi“.

Różne już rzeczy spotykaliśmy w piśmie, broniącem z wielką zaciętością mniemanych praw Rusinów; były tam kalumnje, denuncjacje, ohyda wszelkiego rodzaju, ale wszystko to wydaje się niczem w porównaniu z ostatniem wystąpieniem *Czerwonej Rusi* z powodu jakiegoś jubileuszu Apuchtina. Człowiek ten, stojący na czele władzy edukacyjnej w Kongresówce, spełnił w ciągu swych rządów nieskończoną liczbę zbrodni względem kraju, którego ma być opiekunem pod względem oświaty i duchowego rozwoju. Tysiące rozporządzeń, skierowanych przeciwko zasadniczym prawidłom pedagogji, wychodziły z jego kancelarji. Przy biurku swojem w Kazimierzowskim pałacu pisał Apuchtin wyjątkowe paragrafy dla ludności polskiej, ograniczał wstęp uczniów do gimnazjów, wyrzucał profesorów - Polaków, zaprowadzał szpiegowski system kontroli nad młodzieżą, demoralizował podwładne ciało nauczycielskie, puszczał do szkół ludowych całą zgraję nikczemników, którzy dla rubli wytężali wszystkie siły, aby zgnębić i wyniszczyć polskość z łona chłopa naszego!... Któżby mógł w artykule jednym nakreślić treściwy choćby spis „czynów“ Apuchtina, przerwanych na chwilę sławnym policzkiem, wymierzonym przeciwko kuratorowi okręgu naukowego ręką rodowitego Rosjanina!... Ten fakt ostatni powinien był dać *Czerwonej Rusi* do myślenia i podsunąć przypuszczenie, że Apuchtin nie postępował uczciwie, jeżeli jego rodak taką mu wymierzył karę.

Ale organ lwowski sprawy tej nie dotknął wcale, ponieważ jest to broń przeciwko wywodom pisma, za to wylicza dobrodziejstwa, jakie Apuchtin zlał na *naród ruski*, błogosławi go i zaznacza moralne znaczenie jubileuszu. Przytaczamy w dosłownym przekładzie artykuł, umieszczony w 165 numerze *Czerwonej Rusi*, aby czytelnik polski jeszcze silniej wzmocnił w sobie opinję o piśmie Rusinów. Artykuł nosi tytuł: „Jubileusz A. L. Apuchtina“ i brzmi, jak następuje:

„Dnia 22 lipca (3 sierpnia), okręg naukowy Przywiślańskiego kraju (!) a jednocześnie i inni mieszkańcy całej Rusi, uwielbiający kuratora, święcili jubileusz 50-letniej służby radcy tajnego Aleksandra Lwowicza Apuchtina. Cenimy wysoko zasługi Aleksandra Lwowicza na polu pedagogicznem, jako prawdziwego obrońcy i propagatora *russko-słowiańskich* interesów na zachodnim krańcu Rosji (?!) *my, russcy Haliczanie*, a razem z nami *świat słowiański*, łączymy się z gronem tych, którzy w dniu jubileuszu składali swoją cześć zacnemu i zasłużonemu jubilatowi. Dla russkich *Haliczan* imię jubilata od dawna już jest [illegible], ponieważ człowiek ten prawie [illegible] się o coraz większej energji dla jedności [illegible] zdziałał, oraz szczerości, z jaką prowadził naprzód swoje zadanie, nie bacząc na ustawiczne przeszkody. On walczył i walczy zapewne do dziś dnia z trudnościami nieprawdopodobnemi — i tylko dobra wiara tego, kto z takiem poświęceniem i mądrością rządzi losami russkiego narodu, i poparcie trwałe ministra oświaty, hr. Deljanowa, jako też pewność sprawiedliwego i konsekwentnego postępowania, podtrzymują w dostojnym jubilacie energję i nie pozwalają mu zrozpaczyć. My osobiście (!) nieraz mieliśmy sposobność słyszeć wypowiadane poglądy Aleksandra Lwowicza (co za stosunki!) i możemy zaświadczyć, żeśmy nie potrzebowali silić się na przekonanie, iż znajdujemy się w towarzystwie człowieka o potężnym umyśle i światłym, człowieka wspaniałomyślnego i obdarzonego niezłomnym zmysłem moralnym. Losami *halicko-russkiego* narodu Aleksander Lwowicz interesował się zawsze i miał „ciepło słowiańskie uczucie“ dla tego narodu, bądź w chwilach szczęścia lub nieszczęścia. Niechaj Najwyższy dozwoli jubilatowi żyć jeszcze długo, długo, pośród kochającego go otoczenia; pragniemy z duszy serca, aby ziarna zasiane doświadczoną ręką zacnego jubilata, przyniosły obfite owoce dla rzeczywistej pomyślności tego krańca Rosji, w której działa, a przez to i dla całej Słowiańszczyzny. Niestety, nie posiadamy pod ręką biograficznych dat o jubilacie. Wiemy tylko, że Aleksander Lwowicz pochodzi ze starej, szlacheckiej rodziny, że odebrał wyższe wykształcenie, że przez 20 lat był dyrektorem instytutu mierniczego w Moskwie, zkąd w 1879 r. był powołany przez nieżyjącego ministra oświaty hr. Tołstoja, ceniącego bardzo jubilata, na godność kuratora okręgu naukowego w Warszawie. Jeszcze raz ślemy najczcigodniejszemu jubilatowi pozdrowienie serdeczne z dalekiego, zachodnio-ruskiego krańca“.

Oto przekład artykułu, który zapisujemy *pro aeterna rei memoria!* Nasi posłowie powinni zwrócić uwagę na takie płody ducha Rusinów i w odpowiedniej chwili, np. podczas roztrząsań spraw szkolnych, zademonstrować swoje względem nich usposobienie. Można posłów ruskich zagadnąć w tej sprawie i w wielu innych, wiążących się ściśle z postępowaniem partji, która z nami wciąż walczy tego rodzaju środkami. *Czerwonaja Ruś* mówi tylko to, co inni myślą, ponieważ gdyby nie było do kogo mówić, organ taki istniećby nie mógł wcale. Powinniśmy być wdzięczni panu Markowowi, że przed naszemi oczami otwiera wnętrze serca Rusinów, że nam ich tajemnicze pragnienia i żądze tak dokładnie tłómaczy. Można być zbudowanym uczestnictwem „russkich haliczan“ w święcie Apuchtinowskiem!...

Informacje.

W sprawie egzaminów wstępnych do szkół średnich, rozsyła krajowa Rada szkolna okólnik do dyrekcyj tych szkół i w nim, odmiennie od dotąd obowiązujących przepisów, unormowała warunki, których dopełnienie wymaganem będzie od pragnących wstąpić do szkół średnich. Ponieważ warunki te są dość trudne i wymagają od podających się temu egzaminowi dokładnego przygotowania się, przeto będzie bez wątpienia pożądanem dla rodziców i opiekunów poznać najważniejsze postanowienia tego okólnika. Wedle tego okólnika będą tedy wymagali przy egzaminach wstępnych:

a) Z religji: wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach czteroklasowych.

b) Z języka wykładowego: czytanie płynne i wyraziste; objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większemi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i i czasowników, znajomość zdania pojedyńczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składu, zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcji.

c) Z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawnych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem ma się podać uczniom w języku wykładowym.

d) Wreszcie z rachunków: pisanie liczb do miljona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Z Krzeszowic.

(List „Kurjera Polskiego“).

Dnia 4 sierpnia.

Wyobraźnia znających dzieje ostatnich kilkudziesięciu lat Krakowa i tak ściśle połączonej z niemi rodziny hr. Potockich z Krzeszowic, jeszcze dziś widzi przechadzającą się po wspaniałym parku krzeszowickim czcigodną staruszkę hr. Arturową, której biust przez wdzięczność za serdeczną a ciągłą opiekę nad biednymi i nieszczęśliwymi, ustawiono w salach Magistratu krakowskiego. Wyobraźni tej przedstawia się również dziś jeszcze syn tej sędziwej Matrony, potężny duchem i postacią, hr. Adam, ten ostatni jak mówiono „pan z panów“, przed którym drżeli Niemcy wiedeńscy tak, jak on nie drżał przed kulami austrjackiemi w czasach niepokoju. A wreszcie trzecia postać, która dopiero co znikła, zda się ożywiać pałac i cieniste aleje Krzeszowic: to hrabia Artur, do którego przywiązywano tyle nadziei, spełzłych przez straszną chorobę i zgon przedwczesny!

Krzeszowice posiadały od dawna obfity zdrój leczniczej wody siarczanej. Badania lekarskie wykazały wpływ jej skuteczny na wiele chorób, ztąd też ks. Izabela Lubomirska, córka ówczesnego właściciela Krzeszowic, wybudowała między parkiem a miasteczkiem wygodne łazienki, oraz kilka domów dla chorych. Kiedy więc za jej staraniem stanął w Krzeszowicach zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny, blizkość Krakowa, skuteczność wód i prześliczne położenie miejscowości dokonały reszty. Odtąd Krzeszowice, lubo nie stały się pierwszorzędnym zakładem kąpielowym, gromadzą corocznie znaczną ilość osób nietylko z Krakowa, ale i z nadgranicznych miejscowości Ślązka, Prus i Królestwa Polskiego, a nawet i Warszawa dostarcza małe grono kuracjuszów.

Zanim Szczawnica przeszła na własność Akademji Umiejętności, corocznie w Krzeszowicach przebywało kilku „nieśmiertelnych“ ze swoim czcigodnym prezesem, drem Majerem na czele. Spotykałeś tu całe rodziny: Estreicherów, Dunajewskich itp. Uprzejmość właścicieli, gościnnych dla ludzi pióra i nauki, uprzyjemniała i tak miły nadzwyczaj pobyt w Krzeszowicach. A i dziś, choć obowiązki powołują sędziwego prezesa Akademji do Szczawnicy, znajduje on zawsze kilkanaście dni czasu dla odetchnięcia balsamiczną wonią parków, ogrodów i lasów krzeszowickich.

Już to dla nie męczącej przechadzki, nie ma miejsca jak Krzeszowice. Zaraz od stacji kolejowej ciągną się we wszystkich kierunkach cieniste aleje z drzew wysokopiennych i balsamicznych. Dokoła masz ogrody kwiatowe i owocowe, a prześliczny park z oranżerją zmuszają cię prawie do spaceru. Dla lubowników nieco dalszych wycieczek, jest tu wspaniałe pole: o pół mili masz Czernę, Klasztor OO. Karmelitów bosych, wśród ślicznego łańcucha lesistych gór docierających do Ojcowa, również o pół mili znajduje się w ładnem położeniu Tenczynek, wieś fabryczna, z której cienistym, wspaniałym lasem dostajesz się do potężnych ruin zamku Tenczyńskiego; nie daleko wreszcie leży Dubie w również pięknej okolicy, z ładnym domkiem szwajcarskim obok wybornie urządzonej pstrągarni. A wszystko to tonie wśród lasów i wzgórz. Prócz tego do samych Krzeszowic przytyka ogromny zwierzyniec, słynny z głośnych polowań, w których brał parokrotnie czynny udział zmarły następca tronu austrjackiego, arcyksiąże Rudolf.

Chcąc opisać wszystkie piękności Krzeszowic i okolicy, oraz zebrać przywiązane do nich wspomnienia historyczne i tradycyjne, trzebaby cały tom napisać. Sama jednak pobieżna wzmianka wystarczy, aby dać pojęcie o wartości tego miejsca jako stacji klimatycznej.

W łazienkach pod imieniem „Zofji“ jest oprócz samego zakładu, kilkanaście pokoi gościnnych oraz ładna czytelnia z galerją, w której odbywają się wieczorki muzykalne.

Dwóch lekarzy pełni służbę przy chorych, a blizkość Krakowa pozwala i innym w razie potrzeby śpieszyć z pomocą.

Bawi tu z całą rodziną artysta-malarz p. Fabiański. Ponieważ syn jego, uczeń szkoły monachijskiej, jest również zdolnym malarzem, przeto obaj cały dzień przepędzają na wycieczkach i spacerach, zbierając szkice do swej teki. Owocem tych studjów ojca jest bardzo ładne „Album Krzeszowickie“ składające się z kilkunastu akwarel. Cały komplet zamówił dla siebie dzisiejszy właściciel Krzeszowic, hr. Andrzej Potocki; drugie „Album Krzeszowickie“ stanie się własnością hr. Branickiej.

Jest jednak jedno ale: na gruncie leżącego obok miasteczka, przejezdny jakiś ziomek Bismarcka rozłożył się z menażerją, z której od tygodnia dochodzą chorych i zdrowych ryki lwa i tony jakiegoś strasznego katarynkowego instrumentu. Zarząd miasteczka powinien być nieco względniejszy.

Dla kurujących się systemem jęczmienno-chmielowym dodać należy, iż „krople“ pochodzące z browaru w Tenczynku, zasługują na zupełne uznanie.

K. B.

Wystawa pedagogiczna i przemysłowa w Krośnie.

(List „Kurjera Polskiego“).

Krosno 4 sierpnia.

Dwa są główne działy tutejszej Wystawy: pedagogiczny i przemysłowy. Dział pierwszy obejmuje wszystko, czego się uczą i czem zajmują dzieci, uczęszczające do 96 szkół ludowych w powiatach Krośnieńskim i Jasielskim, jakoteż w samem Krośnie i Jaśle.

Wystawiono zatem przybory naukowe, prace i akta szkolne, wyroby „nauki zręczności“, a osobna wielka sala, zdołała zaledwie pomieścić liczne i przykuwające do siebie uwagę patrzącego, a odznaczające się czystością wykonania i dobrym smakiem ręczne roboty i robótki kobiece. W całym tym dziale nie było zapewne nic takiego, czemby i inne powiaty pochwalić się nie mogły; mamy to przekonanie, że nauczycielstwo całego kraju naszego w równym stopniu otacza starannością i pracą nauczanie powierzonych sobie najniższych, najbardziej zaniedbanych warstw społeczeństwa naszego. Należy się jednak ciału nauczycielskiemu z Krosna i Jasła najzupełniejsze uznanie, za jego pracę i za tę gorliwość, z jaką wakacyjny rzuciwszy odpoczynek, pospieszyło z najdalszych okolic powiatów do Krosna, by urządzić tę Wystawę.

Wystawa pedagogiczna w Krośnie nie przeminie bez trwałych rezultatów. Samodzielniej jednak od niej przedstawia się oddział przemysłowy. Koszykarstwo robi na Wystawie imponujące wrażenie. Jedną szkołę koszykarską ma Jasło. Dyrektorem jej jest p. Klemens Sienkiewicz. W sali, gdzie były pomieszczone wyroby szkoły koszykarskiej jasielskiej, oglądaliśmy kosze na kwiaty, koszyki i koszyczki przeróżne, stoły, kanapki i całe garnitury, łóżeczka dla dzieci, szafki, szafy i t. d., wyrabiane w sposób koszykarski, a odznaczające się zarówno trwałością i sumiennością wyrobu, jak gustem i lekkością. W tej samej sali są pomieszczone wyroby przemysłu domowego z Rymanowa i okolicy, a więc bardzo piękne drobiazgi, jak rzeźbione w drzewie figureczki, kałamarze, wypalane z terrakoty posążki i t. d. Tu także w framudze okna mieści się skromnie „tellurjum“, t. j. przyrząd naśladujący najdokładniej obroty ziemi około słońca, księżyca około ziemi i t. d., własnoręczna praca emeryt. nauczyciela w Rymanowie, p. Andrzeja Jachimowskiego.

Osobna sala mieści w sobie wyroby koszykarskie z Żarnowca. W Żarnowie istnieje „szkoła wyrobów z wikliny i bambusu“. Jest to nasza, domowa wiklina i trzeba dopiero widzieć, aby mieć wyobrażenie, jakie to cacka można z niej wyrobić. Widzieliśmy tutaj śliczne gięte fotele, ekrany, stoły, stoliki, garniturki, kanapki, prześliczną etażerkę, słowem, na każdym kroku widać tu było inwencję artystyczną, widać było jak z motywów prostych tworzono całość prawdziwie artystycznej wartości i zastosowywano wyroby ludowe do potrzeb cywilizacyjnych. Trudno nie wspomnieć, że ta cała szkoła żarnowiecka, jak urządzenie tego pawilonu i wiele innych prac obywatelskich, są zasługą pp. Stanisławów Biechońskich. Piękność wyrobów żarnowieckich podnosiło umiejętne ułożenie ich i udekorowanie całej sali. Ściany sali zdobiły kilimki wyrobu Tadeusza Fedorowicza z Klebanówki, zapaski tkane na Ukrainie przez wieśniaczki i obchorstki (ręczniki, jakiemi kobiety obwijają sobie głowy) z Podola.

Przemysł naftowy mieści się w oddzielnej sali, noszącej napis: „Wiertnictwo“. Umieszczono tu przyrząd wybornie przedstawiający całe urządzenie wiercenia kanadyjskiego. Minjaturowa lokomobila wprawiała w ruch cały przyrząd i można było znakomicie poznać sposób, w jaki odbywa się wiercenie nafty. Przyrząd ten, na polecenie p. Ochmanna, właściciela kopalń w Wietrzni i Gorlicach, sporządził z wielką zręcznością p. Mosiewicz, unita-wygnaniec, od 10-ciu już lat zatrudniony przy wierceniu nafty. Rysunki ze szkoły wiertnictwa we Wietrzni-Bóbrce, zawierają wiele zajmującego materjału.

Przemysł tkacki jest bardzo rozwinięty w okolicy Krosna i rokuje wielkie nadzieje. Jednem słowem Wystawa krośnieńska zapisała się w rocznikach naszego dorobku materjalnego złotemi głoskami.

R. P.

Ziemie polskie.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Biskup łucko-żytomierskiej djecezji i jego sufragani podczas wizytacji zauważyli, że w parafjach nie tylko dzieci, lecz dorośli nie znają najprostszych zasad religji, a nawet nie umieją pacierza. Dodać należy, że nie było to z winy duchowieństwa parafjalnego, lecz było następstwem panujących obecnie stosunków. Wówczas, gdy wyznawcy wszelkich wyznań, jako to: lutrzy, kalwini, żydzi, mahometanie posiadają przy swych świątyniach szkoły, w których uczą czytać, pisać, rachować i pierwszych zasad religji, Katolicy prawa tego są pozbawieni. Znane są liczne wypadki, że za uczenie dzieci przy kościołach nakładano na proboszczów kary pieniężne, a nawet pozbawiano ich zajmowanego stanowiska. Potwierdzają to dzienniki rosyjskie i doroczne sprawozdania Pobiedonoscewa. Przy podobnych warunkach nie dziwnego, że młode pokolenie wychowuje się bez żadnych zasad moralnych, dziczeje, a procent umiejących czytać i pisać zmniejsza się coraz bardziej.

Owóż okólnik biskupi do duchowieństwa parafjalnego, wskazując ten opłakany stan, zaznacza, że w ten sposób wychowane dzieci, gdy się staną ludźmi, będą szkodliwemi dla państwa i społeczeństwa, a zatem powinni uczyć się pacierza, katechizmu i przygotowywać do spowiedzi. Okólnik rzeczony zredagowany jest w formie nader lojalnej.

Po otrzymaniu okólnika, proboszczowie odczytali go ludowi i zawezwali ojców rodzin i opiekunów do posyłania dzieci na naukę pacierza i katechizmu. Na wezwanie to pośpieszył lud z gotowością, a duchowieństwo nie szczędziło swej pracy. Nauki odbywały się w kościele. Nie długo jednakże trwało to. Ze strony policji rozpoczęły się kompletne obławy na dzieci, a duchowieństwo zapytano, na mocy jakiego prawa uczy dzieci? Naturalnie duchowieństwo wskazywało na okólnik biskupi, lecz stanowi odpowiadali, że okólnik ten nie ma żadnego znaczenia.

Szkółek parafjalnych nie ma. Rodzice, którzy sami kiedyś uczęszczali do szkoły parafjalnej, chcieli też, ażeby ich dzieci umiały przynajmniej czytać, czyli, jak się wyrażają, chwalić Pana Boga z książki. Owóż w miasteczku Murafie (powiat jampolski) uradzili, by kilku włościan, umiejących czytać i pisać, podjęło się uczenia ich dzieci. Zaimprowizowani pedagogowie tak się szczerze oddali uczeniu dzieci, że w ciągu zimy nie tylko nauczyły się modlić z książki, lecz nawet dość biegle czytały po — rosyjsku. Oprócz tego nauka wywierała wpływ umoralniający na dzieci, o czem niejednokrotnie mówili sami rodzice. W Murafie istnieje dwuklasowa szkoła wiejska. Nie zważając na to, że uczy tam rzekomo ukwalifikowany nauczyciel, dzieci po 3-letniej nauce nie umieją ani czytać, ani pisać. Wpływ moralny szkoły jest jak najgorszy, co odstręcza rodziców od posyłania dzieci do szkoły.

Pewien włościanin, którego syn 2 lata uczył się w szkole wiejskiej, dał mu do przeczytania ustęp z książki drukowanej,

Pokazało się, że czytać nie umie. Ojciec, spotkawszy nauczyciela wiejskiego, zrobił mu z tego powodu wymówkę.

— Syn mój — rzekł włościanin — dwa lata uczy się u was. Zdarł dwie pary butów i świtkę, a czytać nie nauczył się dotąd; wówczas gdy tylu chłopców uczy się prywatnie przez jedną tylko zimę, a czytają dość dobrze.

Nauczyciel zrobił donos, że w Murafie znajduje się aż 5 szkółek prywatnych. (Tylu było włościan, uczących czytać po kilkunastu malców). Donos ten spowodował proces kryminalny. Sprawę sądzono w jampolskim okręgowym sądzie. W sądzie zasiadali sędziowie koronni, co nawet w Rosji praktykuje się tylko w procesach politycznych. Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu włościan, którzy bez żadnego wynagrodzenia uczyli dzieci, jako dyrektorzy szkółek. Dwunastu chłopców w wieku od 8—12 lat z Murafy wyprawiono, wśród zimy piechotą do Jampola (pięćdziesiąt wiorst). Kilku z nich podróż tę odchorowało, niektórzy przypłacili życiem. Uczących skazano na zapłacenie kary pieniężnej.

Pewien sędzia pokoju (Rosjanin) napisał artykuł do *Kijewlanina*, w którym odzywa się z pochwałą o włościanach kilku wiosek. Moralność ludu przypisuje on głównie księdzu i bractwom. Z rozporządzenia gubernatora rozpoczynają się poszukiwania, gdzie są te bractwa, księdza zesłano na pokutę, a duchowieństwo otrzymało rozkaz, aby podobne bractwa skasować, gdyż szerzą sztundyzm, chociaż nie ma ani jednego sztundysty w całej okolicy i nie ma ani jednego przykładu nawet tam, gdzie sztundyzm istnieje, przyjęcia sztundyzmu przez katolików.

W niektórych miejscowościach zbierano się u kogokolwiekbądź z włościan, gdzie śpiewano godzinkę pieśni pobożne, a następnie spożywano skromną wieczerzę. Wódka na tych zebraniach zupełnie była nieznaną. Zebrań takich zabroniono pod pozorem, że szerzą demoralizację, chociaż szynki przepełnione są próżniakami, między którymi zdarza się widzieć niedorostków i dziewczęta. Nie wolno nawet zgromadzać się na cmentarzach kościelnych, gdzie także lud w wolnych chwilach miewał zwyczaj modlenia się i śpiewania pieśni pobożnych.

Pop we wsi jest właściwie agentem rządowym i szpiegiem. Donosy sypią się jak z rogu obfitości. Zachęca popów do nich i władza świecka i władza duchowna. Popi, którzy oddają się swemu powołaniu i nie zajmują się donosami, nie są lubiani, a nawet bywają prześladowani.

Niedawno pewien włościanin uwiadomił popa, iż ksiądz uczy dzieci — pop odpowiedział, że to do niego nie należy i radził mu nie wtrącać się w nieswoje rzeczy. Włościanin zawiadomił o tem policję. Pop otrzymał napomnienie, iż stawiony zostanie pod dozór policyjny. W djecezji trzydzieści parafij nie ma proboszczów. Z rozporządzenia generał-gubernatora Ignatiewa kilkanaście parafij pogranicznych zostanie skasowanych. Liczba duchowieństwa coraz bardziej się zmniejsza. Podczas gdy wedle rubrycceli łucko-żytomierskiej djecezji umiera rocznie od 12—16 księży, wyświęcanych bywa tylko *dziewięciu*.

Moglibyśmy przytoczyć wiele jeszcze faktów, dowodzących, że ucisk tam katolicyzmu zwiększa się, lecz wolimy sprawę tę odłożyć.

Treść ugody zawartej między rządem rosyjskim a Watykanem nie jest dotychczas znaną w całej rozciągłości. Rzeczą byłoby niezmiernie ważną dowiedzieć się, czy przytoczone fakta nie sprzeciwiają się zawartej ugodzie i czy:

1) Zastrzeżono w ugodzie, aby na równi z innemi wyznaniami księża katoliccy mogli zakładać szkoły parafjalne?

2) Czy księża katoliccy na równi z duchownymi innych wyznań mają prawo uczenia dzieci pacierzą, katechizmu i przygotowywania do spowiedzi?

3) Czy na mocy ugody jenerał-gubernatorowie, gubernatorowie i sprawnicy mogą mięszać się do spraw Kościoła katolickiego i wydawać rozporządzenia księżom wbrew przeciwne tym, które oni otrzymują od biskupów?

4) Czy katolicy mogą mieć swe bractwa i stowarzyszenia religijne?

Wiadomości polityczne.

Pan Heinrich.

Na ostatnim posiedzeniu prazkiej Rady miejskiej odczytano list p. Heinricha, w którym przesłał swe oświadczenie, że przyjmuje mandat do Rady szkolnej krajowej. Przy tej sposobności oświadczył radca p. Milde, że właściwie należałoby wytoczyć proces wszystkim tym dziennikom, które w nader brutalny sposób napadały na p. Heinricha i na Radę miejską, ale nie wystąpił z wnioskiem o to, lecz zażądał tylko zapisania słów jego do protokołu, co też uczyniono wśród grzmotu oklasków. Rozumie się, że dzienniki wiedeńskie, nie wyjmując organów półurzędowych rzuciły się teraz na p. Mildnera, że śmiał odmówić im prawa do napadania na wszystkich.

Sensacyjne wiadomości.

We francuzkich dziennikach pojawiła się wiadomość, że Crispi ma złożyć tekę ministra spraw zagranicznych. *XIX Siécle* utrzymuje, że cesarz Wilhelm wpłynął w tym względzie na króla Humberta; Crispi bowiem, jak wiadomo jest gorliwym zwolennikiem Bismarcka i koresponduje podobno ciągle z byłym kanclerzem niemieckiego państwa. Cesarz Wilhelm postawił królowi Humbertowi prawdziwe ultimatum, oświadczając mu, że jeśli Crispi będzie nadal kierował polityką zagraniczną — Włochy nie będą mogły być uważane za państwo sprzymierzone. Wiadomości te trzeba przyjmować z wielką ostrożnością, nie mają bowiem cech prawdopodobieństwa. Ciekawszą jest rzeczą, że według tego samego dziennika na drodze żelaznej Rewal-Narwa, około stacji Razik odkryto minę dynamitową, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa był to zamach przygotowany nie na cara ale na cesarza niemieckiego. To już jednak jest stanowczo bombą, puszczoną dla interesowania czytelników w epoce ogórkowej. Najprzód zamachu nie przygotowuje się na czternaście dni naprzód a powtóre cesarz Wilhelm koleją Rewal-Narwa stanowczo nie będzie przejeżdżał.

Zniesienie niewolnictwa w Zanzybarze.

Protektorat Anglji nad Zanzybarem nie został jeszcze formalnie ogłoszony a już wywiera błogi wpływ na stosunki nad tą krainą. Odnośne rozporządzenie sułtańskie zatwierdziło zgromadzenie Arabów, ale gdy porozlepiano na rogach ulic, lud pozrywał je, wzburzony z powodu nowości, która wielki przewrot wprowadza w stosunki społeczne. Od razu bowiem zabroniono pod srogiemi karami karania i sprzedawania niewolników. Ludność pozostająca obecnie w niewoli, odzyskiwać będzie stopniowo wolność, w miarę, jak śmierć zabierać będzie poszczególnych właścicieli niewolników. Wolno ich przecież wykupić z niewoli.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Zródła urzędowe potwierdzają zwołanie Sejmu na dzień 25 września.

* Marszałek powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* Członek Wydziału krajowego, p. Oktaw Pietruski, dzięki pieczołowitości dra Ziembickiego (syna), powrócił w zupełności do zdrowia i obejmie już wkrótce urzędowanie.

* Radca jen. kolei państwowych, baron Roman Gostkowski został mianowany zwyczajnym profesorem nauki kolejowej na politechnice lwowskiej.

* Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie 22 września b. r. Podania, należycie ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia; b) w krótki życiorys z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł, do egzaminu przestudjowanych; c) w świadectwo dojrzałości i d) w dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, odbytej w szkole ludowej publicznej lub prywatnej, mającej prawo szkoły publicznej — należy wnosić do komisji egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej Rady szkolnej okręgowej, najdalej po dzień 6 września. Podania później wniesione nie będą uwzględnione. We własnym interesie podadzą petenci dokładny swój adres i wymienią ostatnią pocztę.

* Śledztwo w sprawie Michała Kozłowskiego przytrzymanego w Uhnowie, profesora z Kalisza, przeprowadził tutejszy adjunkt sądowy, Stefan Sielecki, i akta odesłano do prokuratorji lwowskiej, która w myśl noweli wojskowej, poruczającej sądom cywilnym karanie uchylania się od służby wojskowej w Austrji, wytoczy zapewne akt oskarżenia przed tutejszym trybunałem. Kozłowskij ze swej strony odniósł się do konsula rosyjskiego w Brodach i miał otrzymać od niego zawiadomienie, że rozpoczęto urzędowanie — zapewne dyplomatyczne.

* Namiestnictwo reskryptem z 20 czerwca b. r. l. 42.701 zezwoliło dr. Mikołajowi Łyłyk, starszemu lekarzowi wojskowemu przy szpitalu garnizonowym w Serajewie, zmienić nazwisko rodowe Łyłyk na Merwan.

KURJER PROWINCJONALNY

* Mikołajów dnia 30 lipca — Szczegóły o przerażającej klęsce, jaka na dniu 28 lipca b. r. dotknęła nasze miasto, doszły już w ogólnych zarysach do wiadomości publicznej; nie dają one jednak dokładnego obrazu rozmiarów tej katastrofy i nędzy dotkniętych mieszkańców. Niszczący żywioł, zasilany silnym wiatrem, w przeciągu kilku godzin mimo nadludzkich wysileń, obrócił w perzynę połowę miasta, zniszczył całe mienie i dobytek wraz z tegorocznemi zbiorami i przyprawił około 200 rodzin o kij żebraczy, gdyż oprócz życia, przy nadzwyczajnie szybkiem rozszerzaniu się ognia, zgoła prawie nic nie wyratowano. Ogólna w przybliżeniu obliczona szkoda w samych budynkach, których do 200 zgorzało i w ruchomościach, wynosi przeszło 80.000 złr., nie wliczając w to tegorocznego plonu, którego wartość na 30.000 złr. obliczono, z której to szkody Towarzystwa asekuracyjne zaledwie $^1/_6$ część zwrócą. O skutecznej pomocy lokalnej nie ma mowy i należy sprostować mylne wieści, podane w dziennikach o rzekomym dobrobycie tutejszego mieszczaństwa i tutejszej gminy, ile, że przeciwnie ludność tutejsza zalicza się do najuboższej, a dochody gminy jako takie, wynoszące w przybliżeniu 10.000 złr. rocznie, zaledwie wystarczają na opędzenie bieżących potrzeb tejże, tak, że na zasiłki z funduszów gminy dla pogorzelców reflektować nie można. Natomiast podana przez niektóre dzienniki wiadomość o bajecznym majątku i dochodach gminy, jest wręcz fałszywą i wymysłem fantazji nieobeznanego ze stosunkami korespondenta, i wstrzymuje od datków naszą z ofiarności znaną publiczność ze szkodą prawdziwej nędzy. Wobec tego ludność pożarem dotknięta, nie ma wcale żadnych środków do odbudowania się, lecz nadto cierpi głód dla braku pierwszych zasiłków żywnościowych. Komitet, utworzony w celu niesienia pomocy pogorzelcom, udaje się z gorącą prośbą do szlachetnego współczucia naszej P. T. Publiczności o łaskawe udzielanie i zbieranie choćby najskromniejszych datków i rychłe nadesłanie takowych na ręce przewodniczącego komitetu, p. Mikołaja Herasimowicza, c. k. sędziego powiatowego w Mikołajowie. — Komitet ratunkowy: *Herasimowicz*, przewodniczący, *Grabowski*, sekretarz.

* Przemyśl dnia 3 sierpnia. — Wydział Kasyna mieszczańskiego dnia 31 lipca b. r ukonstytuował się. Wybrano p. Ferdynanda Majerskiego prezesem, ks. prof. Wojciecha Galanta zastępcą prezesa, p. Michała Osińskiego gospodarzem, zaś bibljotekarzem i sekretarzem p. Franciszka Giebułtowicza. — Próby strzelania prochem bezdymnym w nocy, rozpoczęły się wczoraj równocześnie na kilku strzelnicach. — Plac pod budowę nowego gimnazjum przy ulicy Dobromilskiej, nabył rząd od ks. Dmochowskiego za 32.000 złr. Kontrakt kupna i sprzedaży został przez strony podpisany.

* Czerniowce dnia 2 sierpnia. — Bawiący na inspekcji wojsk flmp. Bordolo von Boreo polecił wczoraj o godz. 8 rano zaalarmować całą tutejszą załogę, aby przekonać się o jej pogotowiu. W przeciągu kilkunastu minut cały kontyngent wojska tutejszego zgromadził się w największym porządku na placu Ferdynanda, gdzie JEkscelencja odbył krótki przegląd i chwalił postawę żołnierzy.

* Seret dnia 1 sierpnia. — Kaplicę rzym. kat. postanowili wybudować sobie katoliccy mieszkańcy sioła Bainće pod Seretem, a miejscowy dziedzic, p Barber, dowiedziawszy się o tym zamiarze, oświadczył, iż budowę kaplicy obejmie na koszt własny i uposaży ją aparatami kościelnemi. Ofiarność godna uznania.

* Żywiec dnia 4 sierpnia — Wszystko się wczoraj na to złożyło, aby urządzoną przez Towarzystwo kasynowo urzędnicze wycieczkę, uczynić jedną z najmilszych, jaką kiedykolwiek przypomnieć sobie można. Piękna pogoda, doborowe towarzystwo, dobra muzyka tak dodatnio podziałały, że i usposobienie uczestników było nader wesołem. Wycieczka ta do Węgierskiej Górki miała tyle uroku i tyle nastręczała chwil przyjemnych, że wcale się dziwić nie można licznie objawionemu uznaniu komitetowi, który istotnie wszelkich dołożył starań, aby zabawę pomienioną w najmilszej u wszystkich utrwalić pamięci.

* Stanisławów dnia 2 sierpnia. — Główna wygrana w kwocie 8000 złr. z ciągnienia losów miasta Stanisławowa, które się odbyło d. 15 lutego b. r. — przypadła panu Walterowi z Berna.

* W Łuniczycach, w pow. rohatyńskim wybuchł dnia 28 lipca pożar i zniszczył 7 zagród włościańskich, wraz z nagromadzonemi w nich plonami. Na szczęście pogorzelców, jeszcze nie wszystko zboże było do stodół zwiezionem. Szkoda wynosi przeszło 5000 złr.

* Kołomyja dnia 3 sierpnia. — W szkole kraj. garncarskiej ukończyło w b. r. naukę siedmiu uczni, a mianowicie: Dzbański Zygmunt i Siómiak Karol z postępem celującym. Świadectwa z ukończonej szkoły otrzymali: Kruszyński Roman Maliczewski Juljan, Manulak Józef, Rubicz Jan i Wojciechowski Adolf. Do szkoły uczęszczało w tym roku 31 uczni, z tych 28 zwyczajnych, a 3 nadzwyczajnych. Stopień pierwszy celujący otrzymało 2 stopień pierwszy 12, nie otrzymało promocji 5, nie klasyfikowano 12.

KURJER KĄPIELOWY

* Zakopane dnia 3-go sierpnia. — W sobotę odbył się tu pod przewodnictwem posła hr. Koziebrodzkiego wiec tatrzański, na którym obecni byli prawie wszyscy goście, bawiący w Zakopanem. Na wniosek pana Szczepańskiego, uczestnicy wiecu uchwalili jednogłośnie, przesłać panu Namiestnikowi, hrabiemu Badeniemu, wyrazy najżywszej wdzięczności za spełnienie, chociaż w części, życzeń, wyrażonych w petycji zeszłorocznego wiecu. W dalszym ciągu obrad krytykowano zarząd klimatyczny, podnosząc brak jego energji i zapobiegliwości. Wreszcie uchwalono szereg postulatów, tyczących się higjeny mieszkań, powiększenia posterunku żandarmerji, sprawy poczty, dróg i ścieżek. Jest nadzieja, że w razie przyjęcia tych uchwał i zatwierdzenia nowego statutu klimatyki, Zakopane wejdzie na drogę prawdziwego postępu. Oby się tylko to jak najprędzej ziściło!

KURJER SZKOLNY.

* Ministerstwo oświaty uczyniło ważny krok w sprawie wprowadzenia nauki gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego do szkół średnich, systemizując w wielu zakładach naukowych posady nauczycieli gimnastyki i postanawiając, że skoro będzie dostateczna liczba nauczycieli egzaminowanych wprowadzoną zostanie nauka gimnastyki w program szkolny, jako obowiązkowa.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Nauka fizyki. Podręcznik dla niższych klas gimnazjów i szkół realnych. Ułożył J. Soleski. Z 232 figurami w tekscie. Wydanie II. We Lwowie 1890 r. Nakładem autora“, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim.

MIANOWANIA

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Jana Petryszyna, w Poczapach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wybranówce; stałego nauczyciela Jana Drzyzgę w Pisarzowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tymbarku; tymczasowego nauczyciela Władysława Krawczyka, w Podhajcach, stałym nauczycielem cztero-klasowej szkoły etatowej w Podhajcach; zastępcę nauczyciela szkoły ćwiczeń c. k. seminarjum naucz. w Rzeszowie, Teodora Truke, stałym nauczycielem szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie; tymczasowego nauczyciela młodszego Alojzego Schylowskiego, w Trędowaczu, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Trędowaczu.

KONKURSY.

* Wakuje posada ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Ławrowie w powiecie Staromiejskim, za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. z płacą rocznych 150 złr., ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. i wynagrodzenia 180 złr. na pieszego posłańca codziennie do Spasa i napowrót. Podania należy wnieść najpóźniej do 20 b. m. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. — Ogłasza się także konkurs, celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w powiecie myślenickim: I. Na posadę nauczyciela w 4-klasowej szkole ludowej męskiej w Myślenicach z płacą 450 złr i dodatkiem na pomieszkanie 45 złr., ewentualnie z dodatkiem za kierownictwo 50 złr. i wolnem pomieszkaniem, względnie 120 złr. na pomieszkanie. II. Na posady nauczycieli w jednoklasowych szkołach ludowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Dolnej wsi, 2) Głogoczowie, 3) Grzechyni, 4) Jachówce, 5) Jaworniku. III. Na posady nauczycieli w szkołach filjalnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Biertowicach, 2) Bystrej, 3) Górnej wsi, 4) Krzczonowie, 5) Tenczynie, i 6) Wysokiej. IV. Na posady nauczycieli młodszych przy 2 klasowej szkole ludowej: 1) w Skawicy (200 złr,), 2) Sułkowicach (240 złr.), i 3) Zawoi (240 złr.) Ubiegający się o jednę z powyżej wymienionych posad nauczyciele (nauczycielki) mają wnieść należycie udokumentowane i wykazem poprzedniej służby, tudzież przebiegiem życia (curriculum vitae) niemniej patentem nauczycielskim do szkół ludowych pospolitych, zaopatrzone prośby za pośrednictwem swych władz przełożonych przed 15 września b. r. Pierwszeństwo mają w uzyskaniu posady w Myślenicach ci, którzy są uzdolnieni do „uczenia śpiewu z nut“. — Podania składać należy w Radzie okręgowej szkolnej w Myślenicach — (Patrz Nr. 179 *Gazety Lwowskiej*).

KURJER WARSZAWSKI.

* Następujący stali mieszkańcy Warszawy, przebywający za granicą wzywani są do powrotu pod skutkami wynikającemi z §. 326 kodeksu karnego: Jan Kopański 23 lat, Karol Albert Szulc 33 lat, Icek Neumark 22 lat, Feliks Henryk Krauze 22 lat, Lejzor Grodziński 22 lat, Feliks Popławski 27 lat Wanda Paulina Murzyńska 26 lat, Władysław Grochulski 24 lat, Bernard Czyżewski 23 lat, Jan Józef Chrzanowski 22 lat, Franciszek Roszkowski 23 lat, Hersz Rogoziński 22 lat, Wacław Józef Romalski 24 lat, Józef Zagórski 45 lat, Stanisław Jakubowicz 22 lat, Andrzej Lisenbard 26 lat, Jan Gladyg 34 lat, Aleksander Kopyciński 22 lat, Konstanty Do-

---

OJCIEC RICHARD

STUDJUM Z NATURY.

27) PRZEZ

GABRJELĘ ZAPOLSKĄ.

(Ciąg dalszy)

I w tej chwili, wre cały przeciw tej wesołości, wybuchającej nagle z powodu oszukania ludzi, którzy płacą. Gdyby mógł, powiedziałby całą prawdę tej wypomadowanej bandzie, która teraz z minami książąt smokcze kawę, dokładając sobie cukru. *Oh! sacrés salauds!..* Ojciec Richard dławi się cały od tych słów, które tłumi w sobie — lecz wybuchnąć nie może, nie chce; kto wie!.. może nie śmie.

Tymczasem Henryś pierwszy wydobywa garść pieniędzy z kieszeni.

— *Tiens! petite mère!* — mówi, przymykając oczy — schowaj to!.. policz!..

Leontyna przysuwa z uśmiechem pieniądze i liczyć zaczyna.

Ho! ho!.. ten urwis Henryś zapracował niezłą sumkę. Wliczył w to i pieniądze wzięte za przepisywanie aktów, i za małe kursa, załatwiane dla lokatorów w wolnych chwilach. August i Józefina z podziwieniem kręcą głową.

Henryś trjumfuje.

Jutro matka zaniesie dwie trzecie z tych pieniędzy do kasy oszczędności pocztowej. Każde z dzieci ma tam już swoją książkę, która się wzbogaca z każdym tygodniem.

August, dochodzi nawet do poważnych rezultatów.

Lecz już Józefina składa swój zarobek w jasnem świetle lampy. Migają złote pieniądze pomiędzy srebrnemi sztukami. Matka uśmiecha się coraz szczęśliwsza i dumniejsza z tych dzieci, ożywionych tak wielką chęcią zrobienia majątku.

August ociąga się trochę, wreszcie wyznaje, że dzisiejszy zarobek włożył już w pewną maluchną operację handlową, która mu może przynieść dość poważne zyski.

Nie tłómaczy się jaśniej, lecz wszyscy milkną przejęci szacunkiem dla tego silnego chłopca, który nie waha się już wchodzić we własne operacje handlowe, tajemnicze a silnie zyskowne.

Wreszcie, matka Richard zwraca się do ciemnego kąta, w którym majaczy siwa głowa Richarda.

— A ty stary!... cóż zarobiłeś, pokaż!

Dzieci, powoli odwracają głowy w stronę ojca. Jest to jedna chwila w tygodniu, w czasie której mszczą się za pogardliwe przekleństwa i spojrzenia, jakiemi obrzuca ich i zajęcia, jakim się oddają. Nieraz nazywa ich „kamlotami, oszustami, łokciomierzami“, — milczą wtedy, zaciskając zęby. Lecz teraz — w trjumfie ich sobotniego zarobku — przygniatają go sumą przyniesionych pieniędzy.

Tymczasem ojciec Richard powoli zanurzył rękę w kieszenie od spodni. Trochę drobnej monety zabrzęczało mu pod palcami. I nagle cofnął ręce, jakby wstydząc się okazać nędznych su, które zdołał zapracować w swym trywjalnym rzemiośle murarza.

— Co zapracowałem, to schowam dla siebie — mruknął prawie rozjuszony.

Żona wzruszyła ramionami.

— A! tego zanadto! Ten chłop chce aby go odziewano, żywiono i to za nic? za pieniądze zapracowane przez dzieci?

Lecz August wyciągnął rękę giestem pojednawczym.

— Daj mu spokój! — wyrzekł poważnie — czyż nie widzisz, że go napadło!...

Richard porwał się od rogu stołu.

— *Sacré cochon!* — zawołał bełkocąc prawie z gniewu — *tais toi!... ou je te va ficher à la porte!...*

August wzruszył ramionami.

— Mateczko! — zwrócił się do matki — zagramy w karty?

Już Henryś porwał się z miejsca, aby podać karty i żetony, gdy drzwi otworzyły się nagle.

Razem z ciepłym prądem, do izby weszło dwoje ludzi.

Był to najstarszy syn Michał, wraz z żoną malarką, której martwa natura dostała się w przeszłym roku do Salonu. Mama Richard podniosła się cała zarumieniona z radości.

Każda wizyta synowej była dla niej uroczystem świętem.

Pani Michałowa z uśmiechem witała matkę Henrysia i uścisnęła Józefinę.

Miała minę księżniczki, przybyłej w odwiedziny do swych poddanych.

Smukła, wiotka, o cienkim delikatnym profilu, przypominała bladością barw portrety impresjonistów, do których należała.

Usiadłszy, zrzuciła z pleców jasny dolman i oparłszy nogi o piecyk, szybko mówić poczęła:

— Tak! szło im nieźle obojgu, mój Boże! tylko musieli pracować ciężko, aby dojść tam, gdzie zamierzali. Michał dostał korzystne lekcje literatury, ona otwiera niedługo szkołę malowania na atłasie. Wszędzie znaleźć można ludzi, którzy za tego rodzaju rzeczy płacić będą, trzeba się umieć tylko wziąć do rzeczy.

Michał, przytakiwał głową, wpatrzony w żonę jak w tęczę, poważny i noszący z godnością firmę profesora.

Tymczasem Józefina przysuwała się bliżej, dotykając się lekko dolmana, który zwieszał się z poręczy krzesła.

Michałowa odwróciła głowę.

— Ach! tak — dolman ten podoba się siostrze? cóż dziwnego. Jest tak ładny w kolorze! blady, półton prawdziwy.

Wszystko w ubraniu zależy od doboru barw, obecnie panują półtony, na płótnie i w rzeczywistości.

(Dokończenie nastąpi).

browolski 22 lat, Stanisław Pius Tabaczyński 22 lat, Stanisław Kopeć 22 lat i Piotr Nowiński 29 lat.

* Warszawa będzie miała także konkurs piękności. Projekt już ułożony, a lubo inicjatorowie pragnęli wszystko utrzymać w najgłębszej tajemnicy, rzecz wyszła na jaw! Z konkursem spekulanci mają połączyć i wystawę ubiegających się kandydatek. Konkurs ma być wyłącznie dla Warszawianek, przynajmniej rok zamieszkałych w stolicy. Kandydatki nie mogą być młodsze od 16-letnich i starsze od 35-letnich. Nagród będzie trzy. Publiczność sama rozstrzygnie konkurs za pomocą plebiscytu. Od nieletnich lub mężatek będzie wymagana zgoda rodziców i mężów...

KURJER WIEDEŃSKI.

* W dniu 1 b. m. odbyła się w Wiedniu uroczystość nadzwyczajna na Kahlenbergu... turniej o piękność! Tysiące Wiedeńczyków pośpieszyło na szczyt uroczej góry, królującej nad Wiedniem, u której stóp wije się Dunaj. Wszystkie piękne i urodziwe Lisi, Mizi, Pepi, Resi i jak się one tam zowią stanęły na placu boju do walki o urodę. A istotnie mało gdzie można widzieć tyle ładnych, bardzo ładnych twarzyczek i figur, jak tutaj. Zresztą Wiedenki mają pod tym względem ustaloną sławę. O zmierzchu, przy odgłosie muzyki i blasku ogni sztucznych proklamowano jako najpiękniejszą Paulinę Gross, rękawiczniczkę o rękę której stu naraz zgłosiło się pretendentów...

* Znany chemik wiedeński Leopold Grünwald przed kilkoma dniami, zajmując się w swojej pracowni truciznami, w stanie nie trzeźwym, zamiast szklanki z winem chwycił naczynie z trucizną i wypił płyn jednym haustem. Skutek tej złowrogiej pomyłki był taki, że lekarze, którzy natychmiast się zjawili, nie zdołali już uratować Grünwalda. Po upływie godziny wyzionął ducha... Zgon jego opłakują wdowa, nowelistka niemiecka Sydonja Grünwald Zerkowicz i... dziesięcioro dzieci! ..

KURJER BERLIŃSKI.

* W niemieckich Atenach rozpoczął się w sobotę dziesiąty z rzędu kongres lekarzy, połączony z wystawą medyczno naukową. Wobec tego, że wielu polskich lekarzy bierze udział w obradach uczonych mężów Europy (w tej liczbie ośmiu z Krakowa i dwóch ze Lwowa), nie od rzeczy może będzie poświęcić temu zjazdowi obszerniejszą wzmiankę.

Na miejsce wystawy przeznaczony został tak zwany „Park wystawowy" (Ausstellungs-Park) w północno wschodniej części miasta, mianowicie hala machin, gdzie obecnie mieści się stała wystawa sztuk pięknych. Pierwszą mowę powitalną wygłosił generalny sekretarz zjazdu dr. Lassar, po nim przemawiali prof Virchov i dr. Köhler, dyrektor państwowego urzędu zdrowia.

Wystawa rozpada się na 18 działów, a mianowicie: 1. anatomja, 2. fizjologja z chemją fizjologiczną, 3 ogólna patologja z anatomją patologiczną, 4. farmokologja, 5. medycyna wewnętrzna, 6. choroby dzieci, 7. chirurgja, ortopedja, 8. akuszerja i gynekologja, 9. newrologja i psychiatrja, 10. okulistyka, 11. choroby uszu, 12. laryngologja i choroby nosa, 13. choroby skórne, 14. choroby zębów, 15. hygjena 15 a) hygjena kolei, 16. geografia lekarska i klimatologja, 17. medycyna sądowa, 18. urządzenia wojskowo lekarskie.

Każdemu przyjmującemu udział w kongresie doręczono odpowiedni przewodnik lekarski przy wydawaniu biletu uczestnictwa i odpowiedniego znaku bronzowego w formie laski Hipokratesa, który się nosi na piersiach, dla uniknięcia zbyt częstego i nużącego pokazywania biletu

Kongres liczy 1500 uczestników.

Dotąd referowali: sir Józef Leister z Londynu: „O obecnym stanie chirurgji antyseptycznej" i dr Robert Koch z Berlina: „O badaniach bakterjologicznych". Po południu od godz. 3½ odbywają się posiedzenia sekcyjne W godzinach wolnych od obrad, komitet organizacyjny nie szczędzi starań, aby zagranicznym gościom uprzyjemnić pobyt w stolicy Niemiec.

KURJER PARYSKI.

* Komisja parlamentu francuskiego pracuje obecnie nad nową ustawą dla paryskiego lombardu — Mont de Piété. Lombard ten wypożycza corocznie przeszło 56 miljonów franków około 500,000 osobom na 2,250 000 zastawów. Przypada zatem przeciętnie 25 fr. na jeden zastaw i 110 fr. na jedną osobę. Oprócz robotników, służby i oficjalistów, po pożyczki na zastaw ruchomości zgłaszają się do tego lombardu przeważnie rzemieślnicy i drobni przemysłowcy. Piąta a nawet czwarta część przedmiotów zastawionych bywa zupełnie nową i składa się z wyrobów rzemieślników, którzy w ten sposób ratują się z kłopotów finansowych. Przedmioty nowe mają największą wartość, więc też na ich zastaw dają największe pożyczki. Od r. 1887 lombard ten pobiera 7 procentu i kosztów przechowania; niższego procentu pobierać nie może, ponieważ nie posiada kapitału obrotowego, owszem musi go sam wypożyczać i płacić za to 3%, zaś koszta administracji lombardu itd. wynoszą 3½%, lombard więc zarabia za ledwie ½%. Od r. 1806 do 1830 lombard pobierał 12%, od r. 1830 do 1886 jeszcze 9½%. Od r. 1806 do 1886 miał ogółem 21,630,000 fr. dochodu czystego i rozdał 8,900,000 fr. administracji zakładów dobroczynnych ze sum, pozostałych ze sprzedaży zastawów niewykupionych. Zresztą sumę, pozostającą ze sprzedaży zastawu nie wykupionego jako nadwyżka po nad sumę przez lombard wypożyczoną, otrzymuje wypożyczający, naturalnie, jeżeli się po nadwyżkę tę zgłosi. Mimo to przecież pozostaje corocznie około 100,000 fr. nadwyżek, po które nikt się nie zgłasza. Od r. 1887 do 1889, pomimo obniżenia stopy procentowej, lombard zarabia około 500,000 fr. Oprócz tego od r. 1886 zarząd lombardu wydał przeszło pięć miljonów fr. na kupno i utrzymanie gmachu własnego. Mont de Piété chroni ludność uboższą i roboczą od wpadania w ręce lichwiarzy i lichwiarskich lombardów prywatnych, których to ostatnich w Paryżu prawie zupełnie nie ma. Istnieją tam za to handlarze, którzy trudnią się skupowaniem kwitów z lombardów; za kwity te płacą oni naturalnie bardzo mało poczem zastawy z lombardu wykupują i sprzedają z zarobkiem, raz większym, drugi raz nawet bardzo małym. Obroty lombardu paryskiego dlatego są tak znaczne, że w stolicy Francji nie ma wcale kas zaliczkowych dla rzemieślników. Próbowano zakładać je, ale zawsze ze skutkiem fatalnym. Wszystkie upadały po kilku latach, tracąc cały kapitał zakładowy, ponieważ członkowie brali pożyczki, ale ich nie zwracali, żaden zaś nie chciał opłacać składek.

KURJER RZYMSKI.

* P. Józef hr. Mielżyński przyjmowanym był onegdaj przez Papieża na prywatnej audjencji.

KURJER LONDYNSKI.

* Historyczny teatr londyński „Drury Lane Theatre" przestanie istnieć za lat kilka. W roku 1894 ubiega termin dzierżawy miejsca na którem ów teatr wystawiono w r. 1819, a obecny właściciel placu, książe Bedford, odmówił odnowienia umowy.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* Na rok przyszły przypadają stuletnie rocznice czterech głośnych kompozytorów: Karol Czerny urodził się 21 lutego 1791 roku w Wiedniu; w tym samym roku ujrzał Meyerbeer światło dzienne w Berlinie, a w Paryżu Ferdynand Herold, autor „Zampy". Mozart w końcu umarł w roku 1791 dnia 5 grudnia w Wiedniu, licząc lat 35.

Rozmaitości.

O aresztowaniu na wielką skalę donosi kabel amerykański. W Valparaiso w Chili z powodu udziału w ostatnich rozruchach uwięziono 1.500 osób.

Pierwszy stenograf parlamentu Stanów Zjednoczonych, John Eelhone, posiada rocznego dochodu 1.200 funtów szterlingów. Ma to być najzdolniejszy stenograf amerykański; trzyma się systemu angielskiego Pitmana w najprostszej jego formie.

Podatek od... kawalerów. Senat w Carracas w Ameryce wprowadza podatek na ludzi bezżennych, mających więcej niż lat 35. Rozmiar podatku 1% od renty wynoszącej rs. 5000 do 10.000, 2% od sumy wyższej. W liczbie motywów, usprawiedliwiających zaprowadzenie podatku, wskazane jest pomiędzy innemi i na to, iż podatki winny być rozdzielane pomiędzy współobywateli równo i że ojcowie rodzin obok płacenia podatków wyrządzają krajowi nieocenioną usługę wychowaniem dzieci, powiększając w ten sposób moralność społeczeństwa, a nadto cyfrę ludności...

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 7 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Kajetana. Urodzony w Wincencji, mieście Lombardzkiem, z ojca Kaspra i matki Marjanny, hrabiów z Tienny. Ogromne dobra, które posiadał, poświęcał na uczynki pobożne i miłosierne. Zostawszy kapłanem założył szpital w Wenecji; najtroskliwiej doglądał chorych, mając na pierwszym względzie potrzeby ich duszy. Był założycielem nowego zgromadzenia Kapłanów, zwanych Teatynami. — Umarł roku 1547, mając wieku lat 67.

Kalendarz. Dziś św. Kajetana, wyznawcy; jutro: śś. Cyrjaka męczennika i Marjana.

Kalendarz historyczny. 7 sierpnia 1392 roku: Pojednanie Jagiełły z Witołdem. — 1537 roku: Wojna Kokosza.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie Rady miasta, z powodu braku kompletu, nie odbędzie się.

Radca dworu Hayling wyjechał z córką do Gleichenbergu.

Radca dworu Englisch jeszcze do Szmeksu nie wyjechał, ponieważ dotąd nie otrzymał faktycznego zwolnienia od obowiązków dyrektora policji.

Dr. Tadeusz Pilat, szef biura statystycznego we Lwowie, bawi od dni kilku w naszem mieście.

Wiceprezydent magistratu dr. Szmidt, wyjechał na letni pobyt do Rabki.

Burza z ulewą znowu przeszła nad naszem miastem i jego okolicami wczoraj pomiędzy 5 a 6 po południu. Niezwykle czarne chmury pokryły cały horyzont i zapanował zmrok do tego stopnia, że w mieszkaniach, aby nie przerywać pracy, musiano zapalać światło. Po burzy nieco się ochłodziło

Uroczystość poświęcenia sztandaru 13 pułku piechoty hr. Gwidona Starhemberga, odbędzie się w dniu 14 b. m. Konsekracja chorągwi dokonaną zostanie po nabożeństwie polowem na Błoniach w razie pogody (ewentualnie zaś w katedrze na Wawelu). O godz. 3 po południu danym będzie przez korpus oficerów obiad w hotelu Saskim, na który otrzymały zaproszenia wybitniejsze osoby m. Krakowa. Gmina tutejsza wyasygnowała na bankiet dla szeregowców, rekrutujących się, jak wiadomo, z Krakowa i najbliższych okolic kwotę 300 złr.

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie ofiaruje mistrzowi Matejce za jego nowy obraz historyczny p. t. „Trzeci maja" 3000 złr.

„Przeglądu powszechnego" zeszyt sierpniowy zawiera następujące prace: „Sztuka w pierwotnym kościele" przez ks. dra I Bilczewskiego; „Pojęcia religijne Persów za Achemenidów" przez ks. W. Zatorskiego T. J.; „Dwie chwile z dziejów polskiej kolonizacji na Niżu" przez M. Dubieckiego; „Żołnierz chrześcijański pułkownik Paqueron" przez A. M. Z.; „Pedagogja w drugiej połowie średniowiecza" przez ks. W. Gadowskiego; „Wspomnienia z pielgrzymki do Komposteli" przez ks dra Józefa Pelczara. Zeszytu dopełniają: Przegląd piśmiennictwa i Sprawozdania naukowe.

„Pan Marszałek". Pod tym tytułem wykończył Sewer Maciejowski nową cztero aktową komedję, osnutą na tle galicyjskich wyborów do Rad powiatowych. Mamy nie płonną nadzieję, że dyrekcja krakowskiego teatru postara się o jak najprędsze zapoznanie nas z „Panem Marszałkiem".

Z teatru. „Wielka księżna Gerolstein" Offenbacha należy do tego rodzaju operetek, które słuchają się zawsze z niemałą przyjemnością; zwłaszcza treść wczorajszej operetki przypada naszej publiczności do smaku, ponieważ maluje stosunki dobrze nam znane... Tytułową rolę odśpiewała pani Radwan, która partję z zacięciem wykonała, za co jej słusznie należał się bukiet, jaki artystce podano z orkiestry. Pan Koncewicz był wybornym generałem moskiewskim i knutową „opiekę nad Słowianami" dzierżył majestatycznie. Pan Myszkowski, ucharakteryzowany komicznie wciąż pobudzał do śmiechu Chóry śpiewały nieźle; możeby tylko niektórzy śpiewacy ogolić się przed przedstawieniem raczyli Orkiestra sprawiała się dobrze; nic dziwnego, znajduje się ona pod dzielnem kierownictwem tak wytrawnego dyrektora, jak p. Henryk Jarecki.

Dzisiaj w „Nanon" występuje po raz pierwszy pani Adolfina Zimajerowa.

Raki Kupiec Reinhold Glauer z Bytomia (Beuthen O. S.) zwrócił się do nas z prośbą o wskazanie mu kilku dostawców wielkich raków. Interesowani raczą się zgłosić wprost pod wskazanym powyżej adresem.

Zegar wieżowy na dworcu kolei północnej, w pawilonie gdzie mieści się Główny urząd cłowy, doczekał się wreszcie po kilkoletnim wypoczynku naprawy i w tych dniach począł wskazywać godziny... Niestety jednak nie wielką korzyść odniesie publiczność z tej naprawy zegara, jest on bowiem regulowany podług czasu wiedeńskiego, do którego, jak wiadomo, nie stosują się ani pociągi kolejowe, ani mieszkańcy naszego miasta.

Mieszkańcy ulicy Dietla narzekają od pewnego czasu na hałasy i burdy uliczne, jakie mają miejsce w tej dzielnicy po północy. Możeby wzmocniony posterunek policyjny wpłynął na poskromienie wesołych nietoperzy.

Tamowanie komunikacji. W ulicy Podzamcze, mogącej się zaliczyć w obecnej porze kąpieli wiślanych, do bardzo ruchliwych, komunikacja stała się nietylko dla jadących, ale dla pieszych wprost niemożliwą Cegłami, kamieniami, piaskiem itp. nagromadzonemi do budowy dwóch, wznoszonych naprzeciw siebie kamienic, formalnie zabarykadowano ulicę. Godnem jest także uwagi „wzgórze" opodal przy wylocie ulicy „Nad Wisłą" z nieuprzątniętego gruzu powstałe, które szczególniej wieczorem, wobec panujących tamże ciemności i braku latarki ostrzegawczej, stanowi prawdziwą „pułapkę" dla przechodniów i jadących. Byłoby do życzenia, aby tego rodzaju tamowaniu komunikacji jak najprędzej kres położono.

W ogrodzie Strzeleckim przygrywa obecnie muzyka wojskowa 13 pułku codziennie, z wyjątkiem piątków i poniedziałków. Początek koncertów o godz. 5 popołudniu.

Zwiedzanie kopalń wielickich przy rzęsistem oświetleniu, muzyce, tańcach i t. p. urządzone będzie w niedzielę 17 b. m. z okazji dnia urodzin Najj. Pana cesarza Franciszka Józefa. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Bilety po 2 złr. 50 ct. i 2 złr. 80 ct. sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z Podgórza. Wczoraj przed południem w domu nr. 282 spadło z rusztowania pierwszego piętra czterech pracujących tam murarzy. Jeden z nich poniósł ciężkie, reszta lżejsze uszkodzenie ciała. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. — Pies wściekły pokąsał przedwczoraj dwie osoby. Psa schwycono; weterynarz stwierdził wściekliznę, poczem psa zabito.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 5 sierpnia.

Hotel Saski: Br. Adolf Lipowski z Hucisk, br. Gustaw Lipowski z Winiar, Marja Dembska z Kuleszy, Zenon Jankowski z Wołynia, Kazimierz Skrzetuski z Warszawy, Gustaw Friemann z Odessy, Ernestyna z hr. Rzewuskich Meleniewska z Narajowa, Zofia Sobańska z Rosji, Wiktor Klobassa z Zręcina, Edward Alder z Wiednia, hrabia Stefan Grabowski z Krosna, Konstanty Kossowski z Lubelskiego, Juljusz Dembiński z Galicji, Włodzimierz Konduki z Kielc, Oktawia Raczanowska z Rosji, Felicja Eustachiewicz z Iwonicza, Aleksander Wellisch z Wiednia, Fritz Stillmann z Mad.

REPERTUAR TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

We czwartek 7 b. m.: Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich: *Nanon*, operetka w 3 aktach Ryszarda Genégo. Pani Adolfina Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

Sobota dnia 9 sierpnia 2-gi występ gościnny Adolfiny Zimajer: *Ma kota* czyli *Dziewczę szczęścia*, operetta w 3 aktach Audrana.

Niedziela 10 sierpnia. 3-ci i ostatni występ Adolfiny Zimajer: *Sinobrody*, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. K. w Zakopanem. Niech się Sz. Pani zwróci do zarządu klimatycznego bezpośrednio, może tam coś w tej mierze poradzą. — Projekt Pani jest w zasadzie dobry, ale na razie nic do urzeczywistnienia.

P. Fr. L. w Kr. Nie, łaskawy panie, takich rzeczy nie drukujemy. Żądanego adresu nie posiadamy.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń 7 sierpnia. Między stacjami Blovitz a Nezvestic pod Pilznem wykoleił się pociąg kolei Franciszka Józefa. Jedenaście wagonów z maszyną zeszło z szyn. Kierownik lokomotywy, żona nadkonduktora i dwoje dzieci zginęło na miejscu, dwadzieścia dziewięć osób ciężko pokaleczonych. Szyny były podmyte przez ulewę, a burza powaliła w poprzek wielkie drzewo, — i to było przyczyną wykolejenia.

Berlin 7 sierpnia. Według „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" cesarz przybędzie do Helgolandu dnia 10 sierpnia.

Helgoland 7 sierpnia. Radca rządowy niemieckiego państwa Wermuth i kapitan korwety Geissler przybyli tutaj na przyjęcie sekretarza rządu. Na wieczornym koncercie orkiestry kąpielowej, goście kąpielowi odśpiewali hymn narodowy niemiecki.

Hamburg 7 sierpnia. „Hamburgischer Correspondent" dowiaduje się, że cesarzowi podczas zamierzonego dziewięciodniowego pobytu w Rosji, oprócz ks. Sasko-Altenburskiego, bliskiego krewnego rosyjskiego dworu, oraz kancierza Capriviego, którego zdrowie już się polepszyło, towarzyszyć będzie także cały orszak złożony z 10 osób.

Paryż 7 sierpnia. Senat przyjął 264 głosami przeciwko 9 ustawę o podatkach bezpośrednich z niejakiemi zmianami.

Paryż 7 sierpnia. Według onegdaj udzielonych w Londynie objaśnień, Francja zgadza się na zmianę deklaracji z r. 1862 w tym duchu, że uznaje angielski protektorat nad Zanzibarem i Maskatem. Anglja cofa ze względu na francuski protektorat w Madagaskarze, swojego tam konsula, oraz uznaje egzekwaturę rządu francuskiego. Oprócz tego sfera wpływu Francji w Afryce została powiększona w przedłużeniu francuskich posiadłości w Algierze, Senegalji i nad Nigrem. Deklaracje te zostaną wkrótce ogłoszone.

Paryż 7 sierpnia. Ugoda angielsko-francuska wczoraj została podpisana.

Paryż 7 sierpnia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok trybunału pierszej instancji w procesie nihilistów.

Paryż 7 sierpnia. Deputowany Laur zamierza złożyć rządowi interpelację w sprawie ugody z Anglją.

Paryż 7 sierpnia. Bogaty Grek Dymitr Cani Schilixzi przeznaczył dwa miljony franków na utworzenie greckiego prawosławnego kościoła w Paryżu.

Londyn 7 sierpnia. O godzinie wpół do drugiej odjedzie cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Walji, ks. Edymburskiego, księcia Connaught, ks. Chrystjana i orszaku, na yachcie „Alberta" z Cowes do Eastney, gdzie odbędzie inspekcję artylerji, przyczem przypatrywać się będzie nowej metodzie ataku pod osłoną dymu.

Londyn 7 sierpnia. „Times" donosi z Shanghai: Tłum złożony z żołnierzy i chłopów, zniszczył drogę żelazną prowadzącą do Luthai, pod pozorem, że ona była przyczyną wylewów niszczących okolice. Władze wobec tych wykroczeń są nieczynne.

Belgrad 7 sierpnia. W ciągu tego miesiąca piechota i milicja narodowa skoncentrowane będą na wielkie manewry.

Belgrad 7 sierpnia. Na tegorocznych manewrach francuzkich Serbję będzie reprezentował major inżynierji Kosta Popowicz.

Belgrad 7 sierpnia. Ze Starej Serbji przybyło tu mnóstwo staroserbskich rodzin emigrantów.

Belgrad 7 sierpnia. Rosyjski poseł Persiani wyjechał do Paryża za urlopem uzyskanym dla poratowania zdrowia.

Belgrad 7 sierpnia. Prefekt obwodowy Todorowicz został zamianowany vice-konsulem w Pristinie, w miejsce zamordowanego Łuki Marinkowicza.

Sofja 7 sierpnia. Według oficjalnego doniesienia z Konstantynopola birety dla bułgarskich biskupów w Macedonji, wręczono onegdaj bułgarskiemu egzarsze. Według dalszych doniesień patrjarcha ekumeniczny podał się do dymisji.

Sofja 7 sierpnia. Biskup bułgarski Teodozjusz opuścił wczoraj Konstantynopol i udał się do swojej djecezji w Üsküb.

Lizbona 7 sierpnia. Na granicę zostaną wysłane wojska w celu utworzenia kordonu sanitarnego.

Madryt 7 sierpnia. W prowincji Toledo skonstatowano pojawienie się cholery, która wszakże zmniejsza się.

Aleksandrja 7 sierpnia. W Dżeddah zachorowało 45 pielgrzymów na cholerę.

Rzym 6 sierpnia. W Centorbi na wyspie Sycylji zawaliła się cysterna, skutkiem czego utonęło 7 ludzi.

Nowy Jork 7 sierpnia. Oddawna skazany na śmierć morderca Kemler, stracony został wczoraj przedpołudniem w więzieniu w Anbura, za pomocą elektryczności.

Wiedeń 7 sierpnia. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 307·70. Akcje Länderbanku 230·50. Złota renta 101·85. Renta majowa 88·40.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 5 sierpnia).

Pszenica biała od —.— do —.—; czerwona od 8·50 do 8.60; żółta od 8.— do 8.60; żyto 6.35 do 6.20; jęczmień od 6.— do 6.20 na pasze od 8.15 do 5.54; owies od —.— do —.—; Groch —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

JAK W ŻYCIU.

117) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Franciszka coś tknęło:

— Z wizytą? — spytał zdziwiony. — Któż taki?

— Nie wiem... nie powiedział jak się nazywa, ani biletu nie zostawił.

Chevrin odszedł trochę zaniepokojony. Któż go mógł odwiedzać? Nadto ufał szlachetności pani Duseigneur, aby mógł się obawiać zdrady z jej strony. Jednak, gdy wychodził nazajutrz, zaczął ciągnąć za język odźwiernego:

— Wspominałeś mi o czyjejś wizycie... Jakże ten ktoś wyglądał?

Uszczęśliwiony, że może się do woli wygadać, odźwierny nie pożałował szczegółów najdrobniejszych. Oh! jakiś pan bardzo elegancki, bardzo dystyngowany, jakby drugi pan Chevrin nieprzymierzając! Twarzy bo nie mógł dopatrzyć. Zmrok już padał, na oczy zaś miał nasunięty miękki, filcowy kapelusz, z kresą bardzo szeroką. Ale! ale! miał dużą, piękną, ciemną brodę!

Franciszek uspokoił się najzupełniej. Odwiedzał go zapewne jeden z maszynistów Wielkiej Opery. Poszedł prosto do blizkiej garkuchni, noszącej nad drzwiami śmieszne godło: — *„Pod niebieskim papierem“*. Franciszek był wesół jak zwykle, sypał tłustemi dowcipami, przekomarzał się z tęgą, przystojną oberżystką, prześladując ją równie tęgim tambormażorem. Piękność trochę przekwitła uśmiechała się zalotnie, dumna, iż mężczyzna tak majętny i elegancki, raczy z nią stroić żarciki. Dawny *cow'boy* spędził ten dzień jak każdy inny: na kartach, gawędce przyjacielskiej z tym i z owym, olśniewając swoich słuchaczy opisywaniem dalekich podróży po całym świecie. Potrząsali głowami z podziwem i niemal z uwielbieniem, powtarzając raz po raz:

— Ten Chevrin to znakomitość! gdzie on nie był?! czego nie widział?!

Po południu około piątej poszedł do domu, więcej z przyzwyczajenia, niż z potrzeby. Znowu go zatrzymał odźwierny.

— Ten pan był dziś powtórnie.

— Ah! może mi go przecie dokładniej opiszesz?

— Eh nie! tym razem i tylem nie widział, bo miał twarz podwiązaną. Bolą go zęby na pewniaka!

Tam w prerji, Chevrin nauczył się był ostrożności i przezorności. Miał się wiecznie i zawsze na baczności, niepewny, czy z po za krzaku nie wypali kto do niego z karabinka, lub nie rzuci się nań z nożem w dłoni. Ale tu, wśród tłumu żandarmów i agentów bezpieczeństwa publicznego, czegóż mógł się obawiać? Zresztą powaliłby na ziemię i najsilniejszego jednem pięści uderzeniem, a i jego laska niepozorna mieściła w sobie broń straszną, szpadę tak cienką i tak zabójczą, jak żądło żmiji jadowitej. Gdyby życie miejskie, ospałe i wygodne, nie było go tak ubezwładniło; gdyby był zachował bodaj odrobinę dawnej przebiegłości dzikiego prerji korsarza, Chevrin byłby spostrzegł skradającą się w ślad za nim, po pod mury kamienic, postać tajemniczą, z kapeluszem na oczy nasuniętym i z twarzą podwiązaną chustką w kraty... Nieznajomy doprowadził Chevrin'a aż do drzwi — *„Pod niebieskim papierem“* — gdzie Franciszek ciągnął na obiad o szóstej godzinie.

VI.

Trwoga zamiast się zmniejszać i uspokajać, wzrastała w duszy Rolanda z dniem każdym.

Odkąd zaczął chorować na nerwy, dziwny nieład zapanował w jego ustroju, tak moralnym jak fizycznym; nastąpiło wyraźne nadwerężenie władz umysłowych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 6/8.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	136	—	137	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	25	57	25
20-to frankówka złota	9	20	9	30
% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	—	—	—
1/2% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	25	99	25
% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
1/2% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99	—	99	50
% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98	—	—	—
% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	25
1/2% „ „ „ „ „ . .	100	—	100	75
% „ „ „ „ „ . .	100	25	—	—
% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	25	90	50

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

6·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. mięsz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. mięsz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Gróawski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.